

WYDANIE SPECJALNE: Jak potoczą się dalsze losy sprzedawców w
batalii ze „zwierzątkami”?

TARGOWISKO

Nr wydania 1, data 27 kwietnia 2015r

Co będzie dalej?
Historie
sprzedawców

Dla każdego
coś dobrego

Prawda

czy
fikcja?

Mekka ludzi oryginalnych.
Kogo spotkamy na
Targowisku?

Dawno, dawno
temu...

a może nie tak dawno?

Wyobrażenia kontra
rzeczywistość - czyli
dlaczego TARGOWISKO

TARGOWISKO

KWIECIEŃ 2015



- 3** Wyobrażenia kontra rzeczywistość - czyli dlaczego Targowisko
- 5** Lokalizacja
- 6** Dawno, dawno temu... a może nie tak dawno?
- 8** Dla każdego coś dobrego
- 11** Co będzie dalej? Historie sprzedawców
- 14** Mekka ludzi oryginalnych. Kogo spotkamy na Targowisku?
- 16** Jak potoczą się dalsze losy sprzedawców w batalii ze „zwierzątkami”?
- 19** Czy mogę zająć chwilę? – ankieta
- 21** Targowisko obiektywnie, czyli wrażenia i odczucia badaczy
- 25** Prawda czy fikcja?

REDAKTORZY

Anna Jakuszyk

Natalia Kanka

Łukasz Kleina

Katarzyna Komowka

ZDJĘCIA

Zdjęcie na
okładkę oraz
wszystkie
pozostałe
umieszczone w
pracy wykonała
Katarzyna
Komowska

ART. GOSP. DOMOWEGO

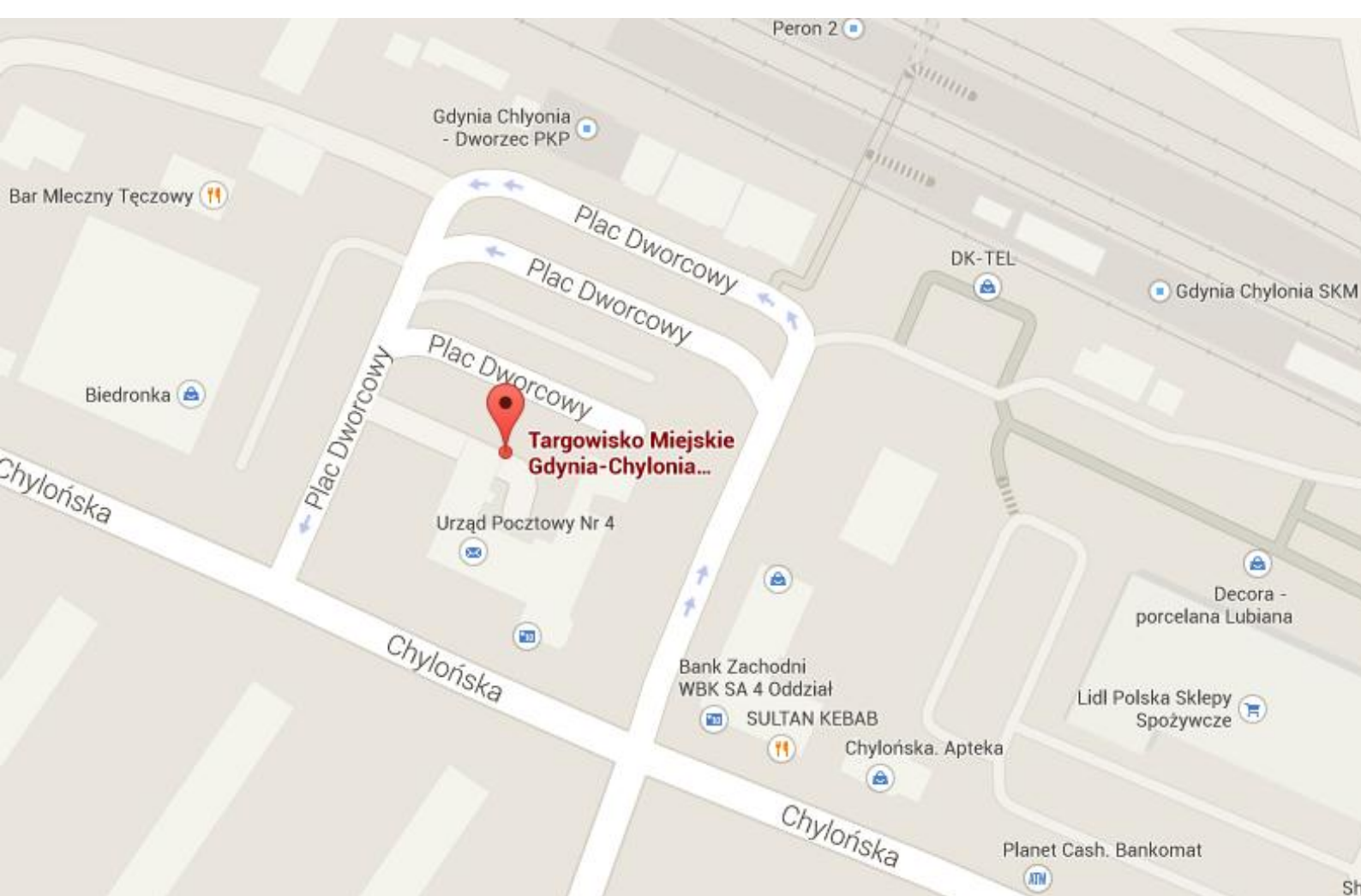
23_C



Wyobrażenia kontra rzeczywistość - czyli dlaczego Targowisko

Gdynia Chylonia. Dzielnica o wielu twarzach. W różnych ludziach budzi ona różne uczucia, każdemu kojarzy się z czymś innym. Można pokusić się o wyrażenie, iż jest to mozaika wielu miejsc o przeróżnych znaczeniach dla przyjezdnych oraz mieszkańców. Nam, owa dzielnica również kojarzyła się (choć skojarzeń mieliśmy stosunkowo niewiele) z różnymi miejscami, wydarzeniami. Pierwsze z nich? Kurs Prawa Jazdy, skrzyżowanie naprzeciwko Domu Towarowego Chylonia - koszmar spędzający sen z powiek niemalże każdego kursanta w pierwszych tygodniach nauki jazdy. Kolejne to: wyżej wspomniany, słynny Dom Towarowy, oraz wierni kibice klubu piłkarskiego Arka Gdynia. Wybór tego jednego, jedyne miejsca znajdującego się właśnie tu, któremu chcieliśmy poświęcić pracę, które nas zaciekawi, a także wyróżni się spośród innych wydał się nam dość trudny, gdyż na dobrą sprawę wcześniej w Chyloni bywało się tylko przejazdem i z perspektywy pasażera samochodu osobowego czy autobusu jadącego ulicą Morską dzielnicę odbierało się ją jako zwykłą, nawet troszkę nudną – bloki, sklepy, ulice pełne samochodów, nic poza tym. Każdy z nas miał nieco inną koncepcję na to, jaki ma być przedmiot naszych badań, jednakże wszystkie pomysły można podsumować zdaniem, iż nasz zespół potrzebował miejsca

z jednej strony stosunkowo charakterystycznego dla dzielnicy, z drugiej zaś nieznanego nam, abyśmy mogli od podstaw poznawać, analizować, badać jego przestrzeń. W dniu, kiedy po raz pierwszy wsiedliśmy do pociągu Szybkiej Kolei Miejskiej w roli badaczy, zakończyliśmy naszą podróż na przystanku Gdynia Chylonia, przeszliśmy przejściem podziemnym z peronu na ulicę Plac Dworcowy od razu w oczy rzucił się nam wielki, zielony, przyciągający uwagę napis – Targowisko. Niemalże jednogłośnie zdecydowaliśmy, że właśnie tym miejscem się zajmiemy. Wcześniej, słyszeliśmy pewne informacje na jego temat, chociażby od rodziców, którzy kiedyś bywali tam, a gdy usłyszeli o wykonywanym przez nas projekcie polecali nam zwrócić na nie uwagę. Ponadto Targowisko idealnie dopasowało się do wyznaczonych przez nas kryteriów pod względem komunikacyjnym, gdyż znajduje się bezpośrednio, jak już wcześniej wspomniano, obok dworca SKM. Fakt, iż żyjemy w społeczeństwie konsumpcyjnym także w pewnym stopniu zadecydował o naszym wyborze. Jako osoby rzadko bywające w tego typu miejscach, nie oszukujmy się częściej wybierające sklepy sieciowe lub galerie, mające pewien utarty obraz miejskich targowisk chcieliśmy sprawdzić jak nasze wyobrażenia i opinie mają się do rzeczywistości. Stwierdziliśmy, że w miejscu handlu z pewnością spotykając będziemy wielu ludzi, którzy chętnie podzielą się swoimi doświadczeniami i opinią zarówno z perspektywy kupca pracującego na targowisku, jak i klienta, co znacznie ułatwi nam pracę nad projektem i pozwoli na skonfrontowanie naszych opinii z rzeczywistością. Ponadto chcieliśmy zgłębić jego historię, sprawdzić czy jest ono „targowiskiem z prawdziwego zdarzenia” po którym krążą plotki i ploteczki o całej dzielnicy, a także dowiedzieć się dlaczego jest ono jednym z najpopularniejszych targowisk Gdyni.



Lokalizacja

Targowisko miejskie w Gdyni Chyloni znajdują się przy wejściu na dworzec kolejowy-stacja Gdynia Chylonia. Szczegółowa lokalizacja to ulica Plac Dworcowy 1, naprzeciwko Baru Kojan, w niewielkiej odległości od sklepu sieci Biedronka. Targowisko ulokowane jest w bardzo korzystnym miejscu pod względem komunikacyjnym. Dojazd pociągiem linii SKM zajmuje około 10 minut z centrum Gdyni, natomiast z centrum Gdańska około 50 minut. Warto zauważyć, że w prosty sposób można dojechać tam również z Rumi, Redy czy Wejherowa, gdyż te miasta położone są na trasie linii SKM co umożliwia bezpośredni dojazd do Chyloni. Podróż na Targowisko samochodem czy autobusem również nie sprawia problemu, gdyż bezpośrednio przed samym jego placem znajduje się parking, a niedaleko również przystanek autobusowy.



Dawno, dawno temu... a może nie tak dawno?

Historia Targowiska Miejskiego w Gdyni Chyloni rozpoczęła się w roku 1989, kiedy to drobni sklepikarze rozpoczęli handel (głównie produktami spożywczymi) na małych stoiskach, które umiejscowione były na placu przy ulicy Chylońskiej 126. Znajdowało się tam ich nieco ponad 30. Obecnie to miejsce zajmuje jeden ze sklepów sieci Biedronka. W latach 90-tych za sprawą porozumienia władz miasta Gdyni oraz władz kolei, Targowisko przeniesione zostało na dawne miejsce składnicy węgla znajdujące się przy ulicy Plac Dworcowy 1, gdzie znajduje się do dziś. W lipcu 1992 roku przejęte zostało przez samorząd kupców Stowarzyszenie Kupców i Producentów Targowiska w Gdyni Chyloni. Prace nad jego zagospodarowaniem trwały mniej więcej od połowy roku 1992, a w listopadzie tego samego roku nastąpiło uroczyste otwarcie nowego obiektu handlowego. W roku 1995 przystąpiono do prac remontowych i modernizacji targowiska, zaś 10 października 1995 roku nastąpiło uroczyste otwarcie 200 nowych pawilonów, które podziwiać możemy do dziś. Znacznym powodem do dumy kupców mających swoje stanowiska na owym targowisku był fakt, iż rok później otrzymało ono Medal 70-lecia Gdyni, co było ogromnym wyróżnieniem. Wszystkie informacje o historii targowiska zgłębiliśmy

w bibliotece miejskiej znajdującej się przy ulicy Kartuskiej 20, a także uzyskaliśmy je podczas wywiadu z kierownikiem targowiska, Panem Sławomirem Krzyżanowskim, który związany jest z nim praktycznie od początku istnienia, gdyż prowadził tam swój sklepik jeszcze w czasie, kiedy targowisko znajdowało się na swoim pierwotnym miejscu. Pan Sławomir wypowiadał się o nim z dużym sentymentem i ciepłem, bardzo chętnie dzielił się z nami swoją wiedzą. Pokazał nam obszerne albumy zdjęć upamiętniające różne wydarzenia z życia targowiska na przestrzeni lat. Znajdowały się tam fotografie wykonane podczas budowy, remontu targu, ale też zdjęcia upamiętniające zabawy karnawałowe, mikołajki i inne uroczystości organizowane od lat przez Stowarzyszenie Kupców i Producentów Targowiska w Gdyni Chyloni. Pod koniec rozmowy Pan Sławomir ze smutkiem stwierdził, że jest coraz gorzej, zainteresowanie jest coraz mniejsze, a posiadanie swojego pawilonu na targowisku nie jest tak „prestizowe” jak kiedyś. „W latach 90-tych za pawilon 10m² można było kupić mieszkanie, a teraz nie wystarczyłoby nawet na opłaty” –mówi Pan Sławomir. „Dawniej na targowisku naprawdę toczyło się życie Chyloni, kolejki, mnóstwo ludzi, fantazja w handlu- piękna sprawa. To wspaniałe czasy targowiska, które już nie wrócą.”





Dla każdego coś dobrego

Obiekt naszych badań jest drugim najpopularniejszym targowiskiem w Gdyni. Na jego terenie znajduje się 200 sklepów umieszczonych w specjalnie przygotowanych pawilonach oraz 40 miejsc do sezonowego handlowania.

Na samym początku targowiska przeważają sklepy z artykułami spożywczymi; piekarnie, stoiska z owocami, warzywami, słodyczami, sklepy oferujące ryby, mięsa i wędliny. Nie brak tu również miejsc w których można zaopatrzyć się w wiejskie jajka, mleko czy sery. Nie znajdziemy tu jednak bardziej egzotycznych wyrobów od tych dostępnych w większości sklepów spożywczych.

Podążając w głąb zauważamy dużą ilość sklepów odzieżowych, proponujących garderobę na każdą okazję, zaczynając od eleganckich garniturów i wieczorowych sukien ubieranych tylko na specjalne okazje, a kończąc na bieliźnie codziennego użytku. Do każdego stroju możemy dobrać odpowiednie dodatki; obuwie, torebki, paski, czapki, kapelusze, apaszki i chusty.

Na jedzeniu i ubraniach się jednak nie kończy. Na Targowisku znajdziemy również wiele sklepów specjalistycznych, oferujących swoje artykuły i usługi do wybranego grona odbiorców: wędkarski, zoologiczny, z tytoniem, z e-papierosami, pasmanteria.

Kiedy już klienci odpowiednio się przyodzieją, zakupią jedzenie i zaspokoją swoje zachcianki związane z używkami i pasjami, w tym samym miejscu mogą bez problemu zakupić również artykuły które upiększą ich mieszkania (antyki, zasłony, obrusy) oraz takie, które pomogą walczyć z wszelkiego rodzaju zabrudzeniami i pozwolą zachować przedmioty w jak najlepszym stanie (artykuły chemiczne).

Gdyńskie targowisko daje swoim klientom również możliwość zadbania o ich urodę, oferując kilka sklepów z kosmetykami, w tym również polską markę kosmetyczną Ziaja. Oczywiście wiadomo, że wygląd to nie wszystko i należy również zadbać o zdrowie. Także w tej dziedzinie Targowisko daje konsumentom możliwość zakupu leków zarówno w dobrze znanej każdemu aptece, jak i w sklepie zielarsko medycznym, oferującym klientom prócz leków również zdrową żywność i naturalne kosmetyki.

Na Targowisku przeważają sklepy z artykułami spożywczymi, drugimi pod względem liczebności, są obiekty handlowe oferujące odzież i galanterię. Jak wynika z powyższego opisu na tym się jednak nie kończy i na pewno każdy z nas znajdzie tam coś dla siebie.





Co będzie dalej? Historie sprzedawców

Każdy tzw. box, każde stanowisko należące do poszczególnych kupców na Targowisku kryje jakąś małą historię. Każda z osób, która pracuje właśnie w tym miejscu, robi to z jakiegoś powodu. Może wynika to z tradycji, może z przymusu, wygody, a może po prostu z szansy na realizację swoich marzeń, możliwości spełniania się w czymś, co naprawdę jest pasją? Nie sposób porozmawiać z każdym ze sprzedawców z różnych powodów: jedni nie chcą, inni po prostu nie mają czasu, a jeszcze inni wolą odebrać pseudo detektywa do sąsiedniego stanowiska, ponieważ "pani Basia na pewno więcej pamięta", co czasami faktycznie się sprawdzało, jednak nie zawsze. Mimo wszystko udało się nam przeprowadzić kilka ciekawych rozmów, które umożliwiły wyciągnięcie wielu wniosków. Należy zacząć od tego, że niektórzy są pracownikami Targowiska praktycznie od zawsze, od samego początku jego istnienia, inni około 8-10 lat a jeszcze inni nawet od kilku miesięcy! Doskonałym przykładem osoby z krótkim stażem pracy na targowisku jest Pani Mariola Radomska. Do pawilonu, który wynajmuje Pani Radomska przyciągnęła naszą uwagę jego

„inność”. Nie bójmy się użyć takiego słowa, gdyż nie jest ono w tym przypadku oderwane od rzeczywistości, bo na pewno niewielu z nas spodziewało się tego, że na miejskim targowisku można kupić piękne i oryginalne, ręcznie wykonane kartki okolicznościowe, upominki na każdą okazję, od chrzcin poprzez imieniny, urodziny, rocznice po śluby. W tym pawilonie kryją się różnego rodzaju ozdoby wykonane m.in. sztuką decoupage, wazony, kieliszki, które urozmaicają wnętrza mieszkań, domów, a wszystko to wykonane samodzielnie na wolną sprzedaż bądź zamówienie przez Panią Mariolę, która otworzyła swój punkt zaledwie miesiąc przed naszą wizytą. Osoba Pani Radomskiej wywarła na nas tym większe wrażenie, że robi to wszystko dla przyjemności. Przez wiele lat pracowała w innym zawodzie, a teraz w końcu realizuje się w tym, co tak naprawdę lubi. „Sama byłam w szoku, że interes tak się kręci i po pierwszym miesiącu już wyszłam na plus. Mam już nawet kilka stałych klientek, które regularnie przychodzą, patrzą co nowego, opowiedzą co u nich i zawsze kupią chociaż jakiś drobiazg” - mówi nasza rozmówczyni. Sami byliśmy świadkami wizyty jednej ze stałych klientek tego pawilonu, która zachwycała się nowymi dziełami Pani Radomskiej. Mimo, że ów punkt nie jest położony w strategicznym miejscu, czyli na samym początku targowiska, gdzie zainteresowanie kupujących jest największe, to mimo wszystko został zauważony oraz doceniony. Ten fakt bardzo cieszy zarówno samą właścicielkę jak i nas, jako badaczy, gdyż stwierdziliśmy, że właśnie ten punkt jest jednym z najbardziej nietypowych i interesujących pawilonów w tym miejscu.

Kolejną osobą, która z chęcią udzieliła nam wielu informacji na temat Targowiska oraz jego przeszłości była Pani Sylwia Akacka, która specjalizuje się w sprzedaży odzieży, a konkretnie różnego rodzaju nakryć głowy, chust, szali. Wywiad przeprowadzony w tym pawilonie okazał się być bardzo pomocny do tworzenia projektu. Pani Sylwia pracuje na Targowisku od 8 lat, ale nawet na przestrzeni tego czasu zdążyła zauważyć różnice w zainteresowaniu owym miejscem. Dawniej Targowisko cieszyło się ogromnym powodzeniem, zawsze było tu pełno ludzi, tętniło życiem. Obecnie bywa różnie. W tygodniu część sklepików jest zamknięta, gdyż nie opłaca się otwierać niektórych stoisk, kiedy na targowisku jest tak mały ruch. Jedynie sobota, jest czasem kiedy plac tętni życiem. Również zwróciliśmy na to uwagę bywając na miejscu naszych badań w tygodniu oraz podczas weekendu. Kiedy w sobotę niemalże nie ma jak swobodnie poruszać się w alejkach pomiędzy pawilonami, tak w środku tygodnia zdarza się, że targowisko wygląda jakby skłaniało się już ku upadkowi. Możemy się domyślać, że sprawcami tego zjawiska są duże centra handlowe co rusz powstające w okolicy. Pani Sylwia potwierdziła nasze przypuszczenia stwierdzeniem, że obecnie Targowisko nie ma szans na to, aby się rozwijać i przyciągać klientów, kiedy w niedalekim jego sąsiedztwie powstały dużo tańsze „sieciovki” takie jak: Biedronka czy Netto.

Obecnie pawilony Targowiska wynajmują głównie osoby starsze, doświadczone. W niewielu przypadkach spotkaliśmy się, żeby któryś z pawilonów był wynajęty przez osoby młode, chyba, że pomagają one rodzicom lub pracują w firmie, która ów pawilon wynajmuje. W dużej mierze sprzedawcy są mieszkańcami Chyloni. Mieszkanie w pobliżu miejsca pracy jest bardzo dużym plusem – potwierdzają to Pani Sylwia, Pani Mariola oraz Pan Sławomir, którzy także są mieszkańcami tej dzielnicy. Sprzedawcy pytani o to, jak widzą przyszłość Targowiska odpowiadali różnie. Jedni uważają, że „długo już nie pociągnie” klientów jest coraz mniej, dużych, tańszych sklepów wokół coraz więcej, a takie miejskie targowisko w coraz większym stopniu traci zainteresowanie klientów. Za powody tego zjawiska sprzedawcy uważają następujące fakty:

- duże sklepy sieciowe oferują o wiele niższe ceny produktów,
- obecnie panuje moda na spędzanie czasu w dużych centrach handlowych, w których nie dość, że można kupić wszystko zaczynając od jedzenia, poprzez kosmetyki, naczynia, a kończąc na ozdobach i ubraniach w jednym, ciepłym, suchym, zadaszonym miejscu słuchając przyjemnej muzyki to dodatkowo od razu zjesz tam również obiad w restauracji, barze, który zaspokoi Twoje preferencje smaku, a nawet spędzić przyjemnie czas w kinie.
- godziny otwarcia targowiska nie do końca zgrywają się z czasem pracy potencjalnych klientów. Większość ludzi kończy pracę około godziny 16:00 bądź później, a targowisko zamyka swoją bramę już o godzinie 17:00.

Mimo wszystko spotkaliśmy się również z innymi opiniami. Część sklepikarzy mówi, że targowisko ma już swoje lata, ma swoje tradycje, przetrwało już wiele kryzysów spowodowanych różnymi czynnikami, między innymi też ogólnym kryzysem gospodarczym. Nie jest regułą, że jeśli jednemu sklepikarzowi pawilon nie przynosi zysku, to tak dzieje się również u reszty. Ponadto trzeba liczyć się z tym, że bywają miesiące lepsze oraz gorsze, przynoszące dużo mniejszy zysk lub czasami stratę. Są stoiska cieszące się stałym powodzeniem, głównie te z żywnością oraz część pawilonów odzieżowych, które na pewno nie pozwolą na upadek Targowiska, tym bardziej, że jest ono drugim najpopularniejszym targowiskiem w Gdyni, gdzie zaopatruje się wielu mieszkańców jej północnych dzielnic.

Ciężko jest jednoznacznie stwierdzić jak długo trwać będzie historia targowiska, czy jej karty będą zapisywać się przez kolejne dziesięciolecia czy cały ten proces zatrzyma się na najbliższych latach. Miejmy nadzieję, że mimo wszystko będzie ona trwała jak najdłużej, gdyż jest to teren stanowiący miejsce pracy wielu osób, miejsce spotkań, rozmów ludzi a ponadto wiele osób darzy je ogromnym sentymentem. Mimo wszystko przetrwanie targowiska głównie uzależnione jest od zainteresowania klientów, a tego do końca nie jesteśmy w stanie przewidzieć.



Mekka ludzi oryginalnych. Kogo spotkamy na Targowisku?

Targowisko w Chyloni przeżywało swoje wznoszenia i upadki. Na przestrzeni lat, występowały okresy, kiedy to sprzedawcy mogli dorobić się majątku z dochodów ze sprzedaży, jednak niejednokrotnie zdarzało się, że musieli „dotożyć” do biznesu z własnej kieszeni. Sytuacja zaczęła się znacząco pogarszać w momencie, kiedy hipermarkety zyskały zaufanie klientów. Jak już wcześniej wspomnieliśmy, kuszeni niższymi cenami oraz ogólnodostępnością towarów klienci po kolei rezygnowali z zakupów na do tej pory niezastąpionym targowisku, na rzecz wielkich marketów. Na domiar złego, sklepy z nazwami różnych zwierząt świata w swoim szyldzie zaczęły się pojawiać jak grzyby po deszczu. Ogromna konkurencja doprowadziła niejednego kupca do upadku działalności. Nie pomogło tu nawet obniżenie cen do absolutnego minimum. Pozostało jedynie pogodzić się z przykrym faktem, iż lata świetności już minęły.

Oczywiście nie można stwierdzić, że Targowisko jest na granicy upadku, ponieważ ma ono swoich stałych klientów. Z biegiem czasu kontakty między sprzedawcami, a stałymi bywalcami zaczęły się zacieśniać, co przyczyniło się do częstego odwiedzania targowiska w celu podtrzymania tych relacji. To właśnie oni są „motorem napędowym” kulejącego biznesu. Inną grupą klientów są osoby preferujące swojskie produkty. Mięso czy jajka sprzedawane na rynkach pochodzą często z małych ferm. Jajka prosto od kury, a kurczaki pochodzą z uboju, który przeprowadził sam sprzedający. Warzywa z przydomowego ogródka, bądź ekologicznego pola, a sprzedaje uprawiający je rolnik. Kupców można pytać o pochodzenie towarów, chętnie odpowiedzą. W ekologicznym podejściu i kontakcie z kupującym, a także niższych cenach, widzą swoją przewagę w walce z supermarketami o portfel i sympatię klientów.

Jedną z ostatnich grup bywalców, to osoby które najzwyczajniej w świecie uwielbiają targować się o każdą złotówkę. Mimo wielu zmian, jakie zaszły na przestrzeni lat, to ku uciesze kupujących, zwyczaj targowania się pozostał niezmienny. Niektórzy sprzedawcy pozostają nieugięci i nie schodzą poniżej i tak obniżonych już do minimum cen. Przekroczenie progu rentowności wiązałoby się z natychmiastowym bankructwem.

Charakterystyczne „spotkajmy się w połowie drogi” można usłyszeć głównie w weekendy. Wówczas pojawiają się stanowiska, na których ludzie na co dzień posiadający zupełnie inną pracę i obowiązki, sprzedają antyki bądź inne zbędne rzeczy. Zazwyczaj nie nakleją cen na dane produkty, tylko podają ją kiedy ta rzecz wzbudzi czyjeś zainteresowanie. I wtedy zaczyna się „walka” dwóch stron o jak najkorzystniejszą dla każdego cenę. Przebiega ona w sposób przyjazny i kończy się najczęściej uściskiem dłoni i uśmiechem, natomiast nabyta rzecz nabiera wartości sentymentalnej i nie będzie zwykłym, kolejnym do kolekcji przedmiotem. Jest to ciekawa alternatywa dla tradycyjnego wejścia do sklepu, podania listy produktów, zapłaty i opuszczenia budynku.



Jak potoczą się dalsze losy sprzedawców w batalii ze „zwierzątkami”?

Niestety Targowisko nie pełni już w takim dużym stopniu roli równie istotnej jak przed laty. Fakt ten wynikał praktycznie z każdej przeprowadzonej przez nas rozmowy. Jak już wcześniej zauważyliśmy nie jesteśmy w stanie stwierdzić jak długo jeszcze będzie można pójść na zakupy i jednocześnie dowiedzieć się co słychać u Pani Grażyny spod piątki na Mickiewicza, czy też jaka będzie pogoda w nadchodzącym tygodniu. Większość dzierżawców targowiska znajduje się w ciężkiej sytuacji w związku ze sporą konkurencją hipermarketów i innych dyskontów. Jednak winy nie należy zrzucać jedynie na bliskie sąsiedztwo dużych sklepów.

Śmiało można stwierdzić, że w dzisiejszych czasach społeczeństwo rzadko kiedy zwraca uwagę na jakość kupowanych produktów i podczas zakupów kieruje się niższą ceną. Dlatego właśnie zdecydowana większość rezygnuje z produktów oferowanych przez Targowisko na rzecz marketów.

W poniższej tabeli przedstawione zostało zestawienie cen produktów, które są nieodzownym elementem codziennych zakupów statystycznego Polaka. Jak można wywnioskować z tabeli, wartość koszyka podstawowych produktów w poszczególnych sklepach znacznie się różni. Zdarza się, że różnica pomiędzy cenami w niektórych sklepach wynosi nawet dwukrotność tej niższej.

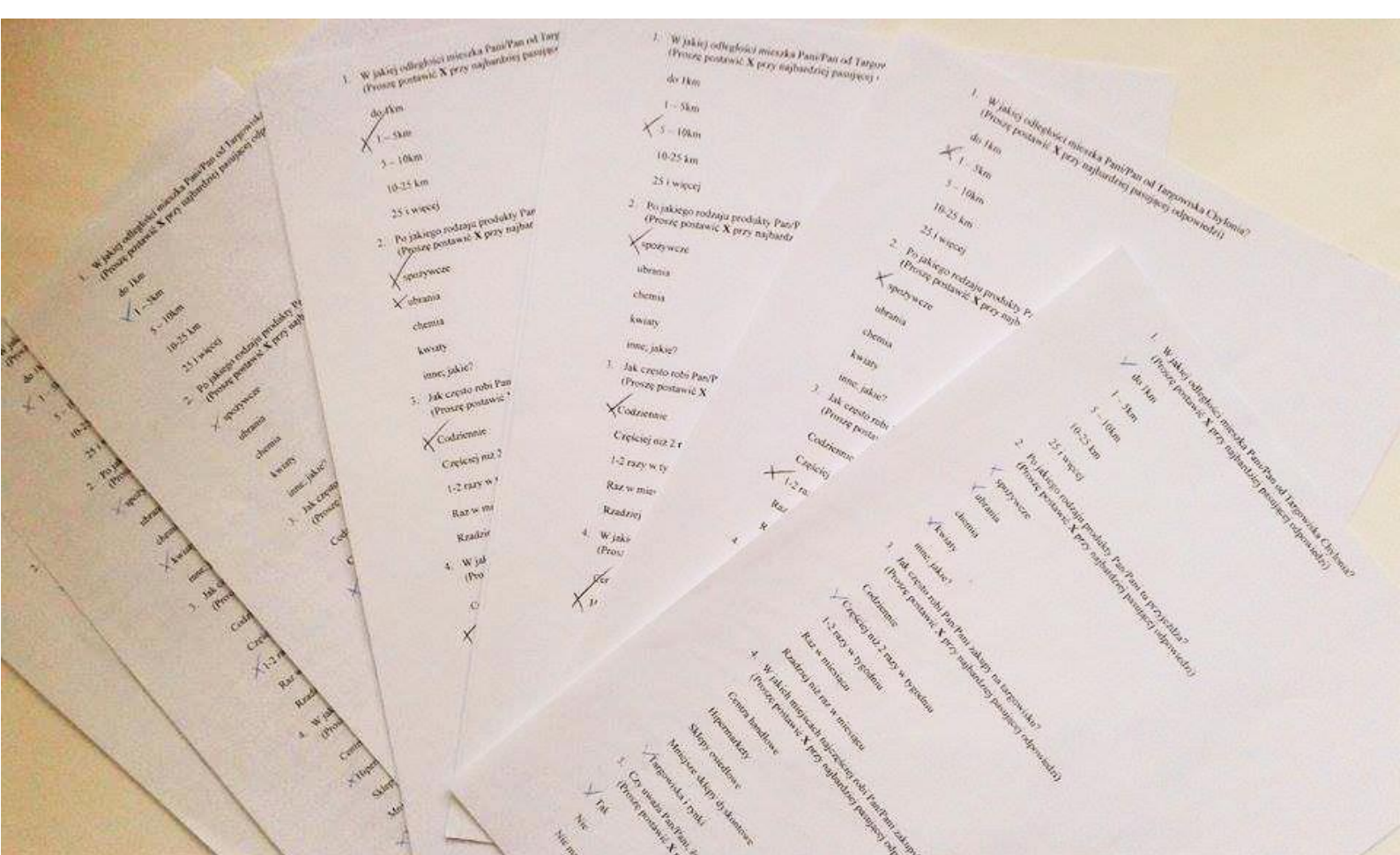
Zgodnie z powszechnie panującą opinią oraz wnioskując na podstawie tabeli, najtaniej zakupy możemy zrobić w Biedronce. Wartość koszyka w tym markecie wynosi 47,24zł i w porównaniu z Almą, w której za te same produkty zapłacimy 108,33zł można jednogłośnie stwierdzić, iż jest to największy konkurent na rynku handlowym. Obok Biedronki stosunkowo wysoko plasuje się również Netto i Lidl. Ceny koszyka wynoszą odpowiednio 50,57zł i 50,92zł. W tym przypadku nie dziwi więc fakt, że większość ankietowanych przez nas osób przyznała się do robienia zakupów głównie w hipermarketach.

Targowisko w Chyloni nie wypada jednak najgorzej na tle dużych konkurentów, ponieważ wartość koszyka jest niemalże średnią ceną porównywanych sklepów. Za niezbędne każdego dnia produkty zapłacimy tutaj 70,94zł. Dodatkowo zważywszy na lepszą jakość tych produktów, cena nie jest wygórowana. Warto czasem wydać parę złotych więcej i mieć świadomość, że spożywane czy wykorzystywane przez nas produkty nie zawierają sztucznych składników i naprawdę są produktami dobrej jakości.

Produkty Sklepy	Chleb zwykły	Jaja 10 szt.	Pierś z kurczaka / 1 kg	Ziemniaki / 1kg	Masło	Czekolada	Woda mineralna Żywiec Zdrój 1,75l	Pomidory/ 1 kg	Proszek do prania Vizir/ 1 kg	Suma
Targowisko	2,3	9	14,99	3,5	4,2	4,7	2	8,8	21,45	70,94
Biedronka	1,59	3,99	15,49	0,66	3,59	3,19	1,89	3,99	12,85	47,24
Żabka	1,89	5,99	16,99	1,1	5,35	4,59	2,29	5,9	16,99	61,09
Alma	2,99	4,99	17,5	2,5	3,49	3,49	2,19	8,99	16,36	108,33
Netto	1,59	3,29	15,49	0,79	3,59	3,19	1,79	7,99	12,85	50,57
Lidl	1,59	3,99	15,5	0,79	3,59	3,59	1,89	4,99	14,99	50,92
Sklep Osiedlowy	2,6	5,99	17,5	1,5	3,99	4,19	2,19	7,99	18,99	101,49

Podsumowując analizę porównawczą cen zdecydowanie zachęcamy do zakupów na Targowisku w Gdyni Chyloni. Nieznacznie wyższe ceny nie powinny odstraszać, ponieważ są one adekwatne do wartości oferowanych produktów. W przeciwieństwie do hipermarketów, znajdziemy tutaj dobre, zdrowe jedzenie produkowane w prywatnych gospodarstwach, a chemię sprowadzoną z Niemiec można nabyć w niższych cenach. Dodatkowo część rzeczy, które tutaj znajdziemy jest ciężko dostępna w wielu „sieciówkach”.

Często zdarza nam się stwierdzać, że eleganckie ubrania, nieszablonowe i oryginalne ozdoby możemy znaleźć jedynie w drogich, wszystkim znanych i modnych sklepach. Nic bardziej mylnego. Na Targowisku wbrew pozorom możemy znaleźć wiele niebanalnych i ciekawych przedmiotów, które upiększą nasz dom czy mieszkanie. To jednak nie wszystko. Ubrania, słodczyce czy inne produkty domowego użytku również w kwestii oryginalności nie pozostają w tyle. Kupując właśnie tutaj możemy śmiało powiedzieć, że nie spotkamy drugiej takiej samej rzeczy np. zastawy czy wazonu u znajomych oraz rodziny, nie przyjedziemy na ślub siostry w takiej samej sukience jaką przyodziały na tą jakże ważną rodzinną uroczystość nasze trzy siostry cioteczne, nie kupimy też w prezencie dla babci piątego, identycznego świecznika, dokładnie takiego jaki otrzymała już wcześniej na imieniny. Nie da się ukryć, że dla wielu z nas jest to bardzo istotne, a Targowisko daje nam w tej kwestii szeroki wachlarz możliwości.



Czy mogę zająć chwilę? – ankieta

Jednym ze sposobów, który pozwolił nam na uzyskanie informacji o klientach dokonujących zakupów na chyłskim Targowisku, jak również o tym, jak ów targ wygląda z ich punktu widzenia było przeprowadzenie rozmów wśród kupujących. Przygotowaliśmy 5 krótkich pytań, które w formie ankiety zadaliśmy osobom spotkanym na targowisku. Pierwsze, podstawowe pytanie miało nam pokazać w jakiej odległości od wspomnianego targowiska mieszkają potencjalni konsumenci. Zdecydowana większość odpowiedziała, że po zakupy przybywają z niedalekich okolic, a do samego targowiska mogą dojechać autobusem bądź trolejbusem pokonując zaledwie kilka przystanków. Kolejnym pytaniem, na które odpowiedzieli nasi ankietowani było pytanie o cel zakupów, a konkretnie po jakie produkty tu przybyli. Tu znowu nie byliśmy zaskoczeni, gdyż tak jak podejrzewaliśmy, odpowiedź była w dużej mierze jednoznaczna. Większość klientów dokonuje tam zakupów produktów spożywczych, zaczynając od pieczywa i nabiału, przez ryby, wyroby wędliniarskie i mięsa różnego pochodzenia, a kończąc na różnorodnych gatunkach warzyw i owoców. Jednakże znaleźli się również tacy, których celem są artykuły chemiczne, odzież i obuwie, a nawet kwiaty. Pytanie trzecie odnosiło się do częstotliwości zakupów na Targowisku. Chcieliśmy uzyskać konkretną odpowiedź, jak często kupujący przychodzą bądź przyjeżdżają po upragniony towar. Znaczna część odpowiedzi skupiała

się w przedziale od 1 do 2 dni w tygodniu oraz częściej niż 2 razy w tygodniu. Pytanie następne dotyczyło ulubionych miejsc dokonywania zakupów bez znaczenia na asortyment. Zadając pytanie i jednocześnie posiadając odpowiednią wiedzę na temat możliwości zakupu na omawianym targowisku produktów spożywczych, chemicznych, odzieżowych i wielu innych, czyli wszystkich takich, które z łatwością można dostać w większym lub mniejszym hipermarkecie, chcieliśmy zanalizować, do jakich miejsc ludzie wybierają się zdecydowanie najczęściej oraz najchętniej. Odpowiedziami, które uzyskały najwięcej zwolenników były targowiska oraz hipermarkety, rzadziej centra handlowe i sklepy osiedlowe. Dało nam to skale porównania, która jasno obrazuje, że mimo dużej dostępności małych, prywatnych sklepów osiedlowych, do których dotarcie jest jednoznacznie zaledwie z wyjściem z budynku mieszkalnego oraz pokonaniem kilkunastu metrów, ludzie chętniej i częściej wybierają duże sklepy wielobranżowe. Ostatnim, kluczowym dla nas i naszego projektu pytaniem była opinia na temat znaczenia chylońskiego targowiska dla mieszkańców i odwiedzających. Odpowiedzi na to pytanie były tak proste jak to tylko możliwe: tak lub nie. Na 10 ankiet, które przeprowadziliśmy nie znalazła się ani jedna osoba, dla której Targowisko byłoby elementem zbędnym bądź nieważnym. Wszyscy zgodnie i bez zastanowienia odpowiadali, że rynek jest fundamentalnym elementem funkcjonowania tamtejszej społeczności, bez którego naprawdę wielu nie wyobraża sobie dnia zakupów oraz samej dzielnicy Gdyni Chyloni.



Targowisko obiektywnie, czyli wrażenia i odczucia badaczy

Praca nad Projektem Miejskim była dla nas wspaniałym doświadczeniem. Mimo, że czasami mieliśmy nieco inne oczekiwania wobec przebiegu naszych badań, w żadnym wypadku nie żałujemy wyboru, którego dokonaliśmy. Jak mawiał poeta: „Na starganie w dzień targowy takie słyszy się rozmowy...” Słyszysz się rozmowy, to prawda, słyszysz się ich bardzo wiele. My też mieliśmy okazję wziąć udział w kilku bardzo ciekawych, które znacząco pomogły nam w pracy nad projektem. Na Targowisku spotkaliśmy się z ogromną uprzejmością ciekawych, chętnych do współpracy ludzi. Oczywiście jest to, że nie wszystko i nie zawsze przebiegało w sposób tak „gładki” jak byśmy chcieli, jednak mimo przeciwności losu i dzięki uprzejmości wielu osób staraliśmy się działać jak najwięcej. Po przeprowadzeniu badań, nasze spojrzenie na Targowisko, a co za tym idzie również na całą Chylonię znacznie się zmieniło. Mamy nadzieję, że treść eseju oraz zawarte w nim przemyślenia, a także opinie jak najbardziej obrazują to zjawisko. Na podsumowanie pracy postanowiliśmy opisać nasze wrażenia oraz odczucia:

Kasia: Gdynia Chylonia. Jakie są moje pierwsze skojarzenia z tą dzielnicą? Kurs na prawo jazdy. Podobnie jak moja koleżanka-Natalia, swoje pierwsze nerwy związane z nauką jazdy przeżyłam w Gdyni obłożonej Toyotami z charakterystycznym „L” na dachu. Zarówno instruktor, jak i egzaminator szczególnie upodobali sobie tę okolicę. Często jest ona zmorą młodych kierowców, którzy na dużych skrzyżowaniach tracą szansę na zdanie egzaminu za pierwszym razem. Jednak przejeżdżając przez Chylonię ze swoimi rodzicami zauważyłam, że nawet doświadczonym kierowcom drogi te przysparzają sporego kłopotu. Dlatego aby zaoszczędzić sobie dodatkowych nerwów, moja pierwsza podróż związana z Projektem Miejskim odbyła się za pośrednictwem SKM.

Stawiając pierwszy krok na peronie w Gdyni Chyloni wiedziałam, że realizacja tego projektu będzie niezapomnianym przeżyciem, ponieważ wszystko zależy od dobrego startu. A był on bardzo obiecujący. Naszej pierwszej wizycie sprzyjała wspaniała pogoda. Każdemu dodała ona sporej dawki energii. Gotowi do przeprowadzenia pierwszych badań ruszyliśmy w kierunku znajdującego się w pobliżu wyjścia z peronu Targowiska.

To co rzucało się w oczy, to spory ruch w okolicy i na samym rynku. Zabiegani ludzie z siatkami i torbami w rękach przemieszczali się od stanowiska do stanowiska, planując jednocześnie co dzisiaj zrobią na obiad, czy też, jakim prezentem obdarują swoje dziecko. Można było również zauważyć kobiety spacerujące ze swoimi przyjaciółkami, które jednocześnie opowiadały o trapiących je problemach i wybierały obrus na świąteczny stół. Ogół kupujących był bardzo zróżnicowany, jednak zdecydowanie przeważały osoby w sędziwym wieku.

Jeżeli chodzi o pozostałe skojarzenia, to wchodząc na Targowisko czułam się, jakbym wchodziła do nadbałtyckiego portu. Wszędzie była obecna woń świeżych ryb sprzedawanych na licznych stoiskach. Ponadto mimo, że rynki kojarzą się z śmieciami leżącymi na środku alei, w związku z natłokiem pracy i idącym za tym brakiem czasu na ich uprzątnięcie, to ku mojemu zaskoczeniu na chylońskim targowisku wszechobecny był porządek. Gołym okiem można było zauważyć, że zarówno właścicielom, jak i najemcom zależy na utrzymaniu czystości.

Podsumowując moje pierwsze wrażenia na temat Targowiska w Gdyni Chyloni były zdecydowanie mieszane. Było to miejsce, którego kompletnie nie znałam i realizacja projektu wydawała się być ciężkim wyzwaniem, jednak z biegiem czasu i w miarę poznawania tego miejsca, stało się ono dla mnie istotną częścią Gdyni. Z pewnością planując następnym razem większe zakupy, wybiorę się właśnie tutaj. Unikatowy klimat tego miejsca, a także przyjaźni i chętni do pomocy sprzedawcy, sprawiają, że chcemy tam wracać i spędzić kilka godzin chodząc od stoiska do stoiska.

Łukasz: Pierwsze skojarzenie po opuszczeniu pociągu SKM na jednej z dzielnic Gdyni i wyjściu z tunelu na plac, na którym znajdowało się targowisko było skojarzenie z filmem kręconym w szarych czasach PRLu. Wiadomo, pierwsze wrażenie jest zawsze bardzo istotne. Co również oczywiste, pierwsze wrażenie bada się zazwyczaj zmysłem wzroku i to on jest kluczowy. Pojedyncze, niewyremontowane i zazwyczaj zaniedbane budynki i kompleksy handlowe raczej nie zachęcały do dokonania jakichkolwiek zakupów, samo targowisko również nie przykuwało uwagi niczym i istotnym i wyrazistym. Zwykły bazar, parę owoców, warzyw, trochę odzieży i obuwia, czasem mięso i wyroby wędliniarskie, a nawet chemia, kwiaty i drobne artykuły gospodarstwa domowego. Generalnie mówiąc – niczym nie wyróżniający się bazar, targowisko jakich u nas wiele. Jedynym pozytywnym według mnie aspektem całego targowiska i bywającej tam społeczności był optymistyczny odbiór naszej grupy projektowej jako ludzi młodych i kreatywnych, którzy chcą zgłębić swoją wiedzę na temat targowiska. Zarówno uprzejmy pan dozorca jak i chętni do rozmowy sprzedający z ochotą podzielili się naszymi odczuciami oraz zazwyczaj rozległą wiedzą na temat samego targowiska i odwiedzających ich klientów, co przyczyniło się do powstania projektu. Szybko zdałem sobie jednak sprawę, że to pozornie zwykłe miejsce jest niesamowicie istotne dla wielu ludzi i nigdy nie należy wystawiać zbyt pochopnych ocen. Myślę, że Targowisko jak i samą pracę nad projektem będę wspominać bardzo ciepło.

Natalia: Pierwsze wrażenia związane z Chylonią i Targowiskiem? Stosunkowo ciężko mi je określić. Na samym początku byłam bardzo sceptycznie nastawiona w stosunku do tej dzielnicy. Nie byłam przekonana czy jako grupa akurat tam znajdziemy miejsce, które nas zainteresuje i zwróci naszą uwagę. Myślałam o Chyloni jako o zwykłej, niczym specjalnie nie wyróżniającej się dzielnicy Gdyni, jednakże już pierwsza wizyta tam zaowocowała w wybór miejsca, któremu chcieliśmy poświęcić projekt.

Była sobota, sama Chylonia nie wzbudziła zachwyty, tłoczny dworzec skm i pusty, smutny Plac Dworcowy z unoszącym się wokół dziwnym, nieprzyjemnym zapachem. Kiedy zobaczyłam targowisko po raz pierwszy, było ono w odróżnieniu od jego okolicy takie żywe, kolorowe, pełne ludzi, energii. Stwierdziłam, że będzie to znakomite miejsce do przeprowadzenia badań. Nie ukrywam, że kiedy kolejne wizyty realizowaliśmy w innych dniach tygodnia niemal zaszokował mnie fakt, iż to w weekendy tętniące życie miejsce wyglądało wtedy zupełnie inaczej, było smutne, znudzone i jakby tęsknym wzrokiem spoglądało w kierunku czasów swojego świetności. Mimo wszystko w obydwu odsłonach targowiska można było zauważyć iż ma ono swoją duszę, wolę walk, historię, którą tworzą ludzie - klienci, sprzedawcy. Jest to miejsce, które wiele osób darzy ogromnym sentymentem, jest ono ważne dla mieszkańców. Badania przeprowadzane na

Targowisku pozwoliły mi poszerzyć swoją wiedzę w wielu kwestiach m.in. pracy w handlu, historii Gdyni, ludziach i ich wszelkiego rodzaju niepowodzeniach, problemach, wzlotach i upadkach, ale przede wszystkim pozwoliło mi doświadczyć, że w każdym, nawet pozornie najzwyczajszym miejscu można znaleźć coś nadzwyczajnego, tajemniczego, oraz, że dla różnych ludzi z wielu przeróżnych względów może ono mieć inną wartość. Dawniej targowisko nie znaczyło dla mnie nic szczególnego – obecnie myśl o nim na pewno będzie przywoływać miłe wspomnienia.

Ania: Chociaż pochodzę z Gdańska, który znajduję się w niedużej odległości od Gdyni dotychczas moje najdalsze podróże w jej kierunku kończyły się na centrum, tak też Chylonia nie była mi wcześniej znana. Nie miałam wielkich oczekiwań co do tej dzielnicy. Odwiedzając ją po raz pierwszy od razu zauważyłam, że różni się ona od Gdańska, czy też od okolic Gdyni, w których bywałam. Ta część miasta wydawała się trochę bez życia. Przynajmniej takie odczucie dały mi najbliższe tereny targowiska i stacji SKM Gdynia Chylonia. Z zewnątrz targowisko nie wyróżnia się niczym wyjątkowym. Te okolice nie zachwyciły mnie na pierwszy rzut oka. Jeśli chodzi o inne zmysły tu również nie było rewelacji, powietrze przy wyjściu od skm-ki i jednocześnie przy wejściu na targowisko nie należało do najprzyjemniejszych. Mieszały się w min zapachy z przeróżnych sklepów (głównie rybnych) z zapachem samochodowych spalin.

Po przekraczaniu bramy głównej Targowiska zauważyłam, że tętni ono życiem w znacznie większym stopniu niż ulice. Chociaż sklepy cieszyły się zainteresowaniem klientów zauważyłam, że większość oferowanych tam produktów nie odstaje od artykułów, które można zakupić na każdym innym rynku czy targowisku. Znalazł się jednak jeden sklep, który zachwycił mnie oryginalnością proponowanych artykułów. Wszystkie sprzedawane tam produkty były własnoręcznie wykonane przez właścicielkę. Każdy wyróżniał się swoją oryginalnością i pokazywał jak wiele serca twórca włożył w jego tworzenie.

Ludzie handlujący na targowisku różnie reagowali na naszą obecność. Niektórzy chętnie rozmawiali i udzielali nam odpowiedzi, inni natomiast woleli nas unikać. Bardzo pozytywnie zaskoczył mnie jeden z kierowników targowiska Pan Sławomir Krzyżanowski, który z wielką chęcią poświęcił nam swój czas. Przedstawił nam historię targowiska od jego strony, wplątując jego własne odczucia i opinie. Po tej rozmowie spojrzałam na gdyńskie targowisko w inny sposób i uświadomiłam sobie, że prawdopodobnie ludzie robią zakupy w tym miejscu z sentymentu.

Chociaż moje pierwsze wrażenia o targowisku były raczej negatywne, to po lepszym poznaniu historii tego miejsca doszłam do wniosku, że każde, nawet na pozór najzwyczajsze miejsce może dla wielu osób być czymś wyjątkowym.

TARGOWISKO

00:15



Prawda czy fikcja?

Targowisko jest miejscem znanym każdemu, każdy może sobie mniej bądź bardziej wyobrazić jak wygląda w takim miejscu i jak przebiega praca na straganach i w pawilonach. Sprzedawcy generalnie nie są skłonni do udostępniania swoich miejsc pracy, a tym bardziej swojej osoby na rzecz zdjęć bądź filmów, a nawet zarząd Targowiska nie jest w stanie pozwolić na szczegółowe nagrywanie pracy w tym miejscu. Ze względu na to, że bardzo zależało nam na zrealizowaniu filmu w ciekawej i nietypowej formie zainspirowaliśmy się bardzo popularnymi ostatnimi czasy serialami sensacyjnymi, kryminalnymi typu CSI czy Sherlock. Ponadto część z nas jest fanami książek kryminalnych co przyczyniło się do naszej decyzji. Nie chcieliśmy opierać się jedynie na suchym przekazywaniu faktów i informacji zawartych w eseju przed kamerą, ale zaciekawić odbiorców fabułą, a jednocześnie przekazać jak najwięcej informacji dotyczących historii i życia na Targowisku. Historie fikcyjnych bohaterów filmu i przedstawione tam zdarzenia są jedynie wytworem naszych bujnych wyobraźni. Mamy jednak nadzieję, że przede wszystkim liczne fakty z czasu powstania, przeszłości i życia Targowiska zawarte w dialogach bohaterów zostaną zauważone i dzięki nietypowej fabule filmu zapamiętane.

Bibliografia:

1. Gdynia 1990-93. Przemiany i rozwój, pod red. Marka Dutkowskiego, Gdynia, Urząd Miasta Gdyni, 1994.
2. Sokołowska M., 2013, Chylonia Cisowa, Verbi Causa Oficyna Wydawnicza, Gdynia, s.193-199.
Muzyka wykorzystana do tworzenia filmu - Dillon Francis, DJ Snake - Get Low